

Wojna w Donbasie - konflikt bez rozwiązania?

Pod koniec września 2018 roku Fundacja im. Friedricha Eberta (FES), Fundacja Aleksandra Kwaśniewskiego "Amicus Europae", Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej oraz czasopismo „New Eastern Europe” ("Nowa Europa Wschodnia") zaprosiły na panel dyskusyjny w Lublinie. Wydarzenie pod tytułem "Wojna w Donbasie - nie tylko problem ukraiński" odbyło się w ramach Kongresu Inicjatyw Europy Wschodniej.

Z około 70 uczestniczącymi dyskutowali: **Olena Babakova**, ukraińska dziennikarka i działaczka Fundacji WOT; **Anna Maria Dyner**, konsultantka warszawskiego think-tanku Polski Instytut Spraw Międzynarodowych (PISM) zajmującego się polityką wojskową i Rosją oraz dziennikarz **Paweł Pieniążek**, autor książki "Wojna, która nas zmieniła" opisującej własne doświadczenia na froncie we wschodniej Ukrainie. Dyskusję prowadziła redaktorka "Nowej Europy Wschodniej" **Iwona Reichardt**.



Od 2014 roku we wschodnich obwodach ukraińskich Ługańska i Doniecka toczy się wojna. Walki między wojskami ukraińskimi a separatystami wspieranymi przez wojsko rosyjskie, które twierdzą, że Ługańsk i Donieck powinny być autonomicznymi republikami, trwają do dziś. Zagraniczne media początkowo śledziły konflikt z wielkim zainteresowaniem, wliczając w to także protesty na Majdanie i dochodzenia w sprawie zestrzelonego samolotu pasażerskiego MH17. Dziś w mediach polskich i niemieckich doniesień o wojnie jest coraz mniej.

Olena Babakova widzi w tym zwykłe tendencje w dziennikarstwie: zazwyczaj jest więcej zainteresowania wydarzeniami niż procesami, dlatego konflikty nie są obserwowane z niezmiennie wysoką intensywnością. Jednocześnie uznała, iż odpowiedzialny jest ukraiński rząd. Nie udało się przekazać za granicą ludzkiego wymiaru wojny — losów miejscowej ludności, codziennego życia na froncie. Ukraińska polityka musiałaby znaleźć nowe sposoby informowania o wojnie, aby przyciągnąć uwagę aktorów zewnętrznych.

Skrytykowała również brak szczerzej debaty na Ukrainie. Według Oleny Babakowej, energia Majdanu, z jaką można było walczyć z wewnętrznymi problemami politycznymi, takimi jak korupcja, wyparowała. Ukraina musi również zadać sobie pytanie dotyczące swojej tożsamości narodowej i relacji z Rosją.

Paweł Pieniążek ocenił sytuację na Ukrainie Wschodniej. Jego zdaniem, konflikt jest przegrany dla wszystkich lokalnych aktorów: Ukrainie nie udało się odzyskać władzy w

Doniecku i Ługańsku, a separatystom uzyskać autonomii głoszonych przez nich republik. Paweł Pieniążek zgodził się z Oleną Babakovą co do potrzeby debaty na Ukrainie i dodał, że wojna jest często wykorzystywana przez polityków jako pretekst by nie musieć zajmować się wewnętrznymi wyzwaniem.



Żaden z panelistów nie uważał bliskie zakończenie konfliktu za prawdopodobne. Możliwość "zamrożonego konfliktu", który jeszcze cztery lata temu był uważany za najgorsze rozwiązanie, jest obecnie postrzegana mniej negatywnie. Najgorszy scenariusz stał się najlepszym. W oszacowaniu **Anny Marii Dyner** status quo jest stosunkowo dobrą opcją dla ukraińskiego rządu, ponieważ jest relatywnie niedroga.

Jej zdaniem nawet natychmiastowe wycofanie wojsk rosyjskich nie zagwarantowałyby bezpośredniej poprawy sytuacji na niestabilnej wschodniej Ukrainie. Odbudowa poważnie zniszczonego regionu byłaby bardzo kosztowna. Nie byłoby również jasne, czy i w jaki sposób separatyści w takim przypadku powinni być reintegrowani lub karani.

Poza bezpośrednimi konsekwencjami dla ukraińskiej polityki, Dyner i Pieniążek nawiązali do wymiaru ludzkiego, o którym wspominała Babakova: Do tej pory wojna pochłonęła prawie 2.500 ofiar cywilnych, normalne życie na Ukrainie Wschodniej ma być prawie niemożliwe. Kilka razy dziennie miejscowa populacja musi przekraczać linię demarkacyjną pomiędzy terenami, na które powołują się separatyści, a resztą Ukrainy, aby odebrać zawiadomienia emerytalne lub leki. Ponadto tysiące dzieci nie mogą chodzić do szkół. W dyskusji uczestnicy skupili się na porównaniu wojny w Donbasie z wojną gruzińską w 2008 roku, a naoczni świadkowie opowiadali o swoich własnych obserwacjach z regionu kryzysowego. Uczestnicy zgodzili się, że bez dialogu między całością społeczeństwa na Ukrainie nie będzie postępu.